Poczta opłacona zgóry. Cena 40 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Bydgoszczy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, oraz członka Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. mec. H. Eberhardta, prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta.* Pod naczelną redakcją *ks. prof. Karola Michejdy.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie. Pojedyńczy numer 40 groszy

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, ul. Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 gr. w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności № 1508.

Rok XI. WARSZAWA, dnia 9 lutego 1930 roku. **Nr. 6**

Utracony raj.

A tak wygnał człowieka; i postawił na wschód słońca sadu Eden Cheruby, i miecz płomienisty i obrotny ku strzeżeniu drogi do drzewa żywota.

I Mojż. 3,24.

Nietylko Biblja narodu izraelskiego opowiada o dawnych pięknych czasach, o drzewie żywota i utraconym raju. Poeta rzymski Owidjusz (um. ok. r. 17 po Chr.) w głośnym wierszu śpiewa, iż „złoty wpierw posiany był wiek, który nie znał sędziego“. Snać zapisano w duszy ludów wspomnienia lepszych dni.

Opowiadanie biblijne od innych tem się różni, że konfrontuje człowieka z Bogiem: każe mu patrzeć z samego początku swemu Stwórcy twarzą w twarz, oko w oko.

Bóg i człowiek przechadzają się w ogrodzie, bliscy sobie. Byli w zgodzie, aczkolwiek Bóg Panem był. Mężczyzna i niewiasta żyli w niewinności, nieświadomi tego, co dobre i złe. Chytry głos, przebiegły wąż zwodzi, by jeść z zabronionego owocu. Jedzą i otwierają się oczy obojga; spostrzegli, że są nadzy. Już utracili raj; wszystko późniejsze było następstwem kroku pierwszego. Zapowiedź pracy i trudu, rozterki wewnętrznej, otwartej nieprzyjaźni uprzedziła wygnanie. Anioł z mieczem płomienistym strzeże przystępu do drzewa życia.

Nie umielibyśmy się żadnym sposobem dopatrzeć w słowach tych prawdy, gdyby w każdym z nas nie stawały się rzeczywistością.

Dziecię chodzi w nieświadomości dobrego i złego; nie wie o swojej nagości. Śni złote sny. Aż twardy los i głos chytry lub nielitośna ręka zedrze zasłonę. Przejrzy syn i przejrzy córka; ale skończy się dziecięcy raj. Anioł z mieczem płomienistym przed niepowołanymi zazdrośnie strzeże przystępu do drzewa życia.

Im więcej oddalamy się od rajskich drzwi, tem uporczywiej wracają wspomnienia dawnych, pięknych dni. Ktoś śpiewał do snu, ktoś piastował i karmił, a złote zamki się śniły. Myśli były czystsze i serce czyste.

Nachodzą nas tęskne dni, kiedy w marzenia wpadamy; myśl w przeszłość biegnie.

Wszakże nie wolno nam trwać w marzeniach, które poczytanoby nam za słabość. Nie wrócą dawne dni. Trzeba wstać i naprzód iść; trzeba imać się pracy i trwać w niej do końca.

Próbujemy, czy nie zdołamy na ziemi raju zbudować. Pan Jezus wszak daje wskazówki, co znaczy żyć na ziemi pod rządami Bożemi. Jednakże i On kającemu się na krzyżu złoczyńcy właśnie na chwilę przed śmiercią powiada: Dziś będziesz ze mną w raju!

Trudno nam odnaleźć i przywrócić rajski byt dawnych dni; wszakże ich blask i nawet płomień miecza u bram życia oświetla nam drogę. Kto wejdzie, acz obmyty i pojednany, będzie już inny, niż był na początku bo w drodze poznał zło.

K. Michejda

Ks. A. SCHOENEICH

Pan nasz Jezus Chrystus, jako Duszpasterz

III.

Jezus pozostaje sam na sam z biedną, drżącą ofiarą grzechu. Jezus pozostaje sam z grzesznicą. Tak powinno być: ulica, wrzawa, namiętność tutaj nie na miejscu. Jakże on, wielki wzór duszpasterza, traktuje grzesznicę? Surowo, ale jednak łagodnie. Nie ukrywa i nie upiększa niczego, daje jej odczuć, że źle zrobiła i zasłużyła na karę, ale mówi jej, że wśród wielu, którzy ją chcieli potępić i ukamienować — jeden jest, który jej nie potępia, a tym jest Jezus. „Ja cię nie potępiam“, mówi jej otwarcie. Nie

łamie nie druzgocze. Ale nawrócić się musi z tej drogi na którą weszła, i mówi jej otwarcie że się tego nawrócenia po niej spodziewa: „Idź i więcej nie grzesz". A więc znalazł się jeden, który otworzył jej bramę do nowego życia, który podał jej rękę do pożegnania się ze straszną przeszłością. Grzechu należy nienawidzieć, grzeszników atoli otaczać życzliwością. Oto Jezusowe duszpasterstwo. Nauka Boskiego Duszpasterza jest krótka i prosta, ale wygłoszona z taką powagą i w taki sposób, że wstępuje w głąb serca i zostaje tam niezapomniana. Oto jak się znowu spełniło słowo mesjańskie: „Trzciny nadłamanej nie dołamie, i lnu tlejącego nie zagasi, aż przywiedzie sprawę do zwycięstwa".

Jeszcze inne serce napotkał Jezus, serce twardsze od skały, serce Piłata, bezbożnika, niesprawiedliwego, poganina. Co miał mu Jezus do powiedzenia? Szukał prawdy, a zamiast niej spotykał się z obłudą, zdradą i fałszem, w końcu zwątpił o prawdzie. Teraz przystępuje do niego Król prawdy i mówi z nim o rzeczywistej prawdzie, której każdemu udziela. „Wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego". Czy Piłat Go usłucha? Jeszcze nie, ale niepokój go ogarnia, niepokój jeszcze większy, gdy dowiaduje się od arcykapłanów, że Jezus ma być Synem Bożym. Męczy się, ogarnia go trwoga, lęk, że żydzi mogą go pozbawić władzy, z drugiej strony ogarnia go bojaźń przed Bogiem, Którego Synem jest Jezus Chrystus. Po raz wtóry mówi doń Jezus, że tylko Pana Boga się bać powinniśmy, w mocy Boga jest Jezus i dla tego ma pokój, ale w mocy Boga jest i Piłat. „Nie miałbyś żadnej mocy nade mną, gdyby ci nie było dane z góry"; Dalej mówi: „Kto mnie tobie wydał, większy ma grzech." Piłat jest słowami Jezusa wstrząśnięty. „Odtąd Piłat starał się wypuścić Jezusa,"mówi Pismo święte. Wierzmy jednak, że Piłat dopuścił się grzechu, i wydał Jezusa na ukrzyżowanie i Pismo św. nic nie mówi o jego nawróceniu, ale opisuje nam, jak Jezus starał się pozyskać i tę duszę, jak z nią rozmawia powściągliwie wprawdzie, delikatnie, ale zarazem stanowczo i trafia prosto w serce. Co za wzór duszpasterstwa dla nas, żebyśmy nikogo nie odrzucali, choćby on był nawet poganinem.

Do innej klasy duszpasterstwa Jezusowego należeli ludzie bogobojni, którzy starali się żyć po bożemu, dojść do zupełnej doskonałości, a jednak brakowało im rzeczy najważniejszej: nie przekroczyli oni jeszcze owej „ciasnej bramy", o której Chrystus Pan mówi w swojem kazaniu na górze. O, zaprawdę, można dużo, bardzo dużo wiedzieć o Bogu, dużo posiadać zapału dla spraw Bożych, a jednak być człowiekiem nienawróconym. Jak Jezus postępował z takimi ludźmi? Niezmiernie uprzejmie, przyjacielsko! O jednym takim człowieku czytamy, że „On spojrzał nań i umiłował go."

Chrystus ceni ich dążenia do doskonałości, ale wskazuje inną drogę prowadzącą do tego szczytnego celu. Oni pragnęli usłyszeć z ust Jezusa jakieś bliższe wyjaśnienie o Bogu i sprawach Boskich, Jezus sprowadza ich z tej wysokości na ziemię. Każe im wejrzeć we własne serce, którego nie znają, i które jest przyczyną, że wciąż jeszcze są dalecy od Boga i doskonałości. „Czegoż mi jeszcze nie dostaje", pyta bogaty młodzieniec, który przykazań Bożych przestrzegał od młodości swojej. Mniemał, że usłyszy jakieś nowe nieznane, przykazanie, tymczasem Jezus stawia go w położeniu takiem, że musi się zdecydować: albo z Bogiem, albo bez Boga. „Idź sprzedaj majętności swoje i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie i przyszedłszy tu, idź za mną" Sam ma wybierać: Boga lub mamonę, bogactwo albo społeczeństwo z Jezusem. Wybrał mamonę i odszedł smutny. Czy wie on teraz, jak mu daleko jeszcze do doskonałości? Czy słyszy słowo ratunku „przyszedłszy tu, idź za mną"? Wszak nie chce go Jezus poddać pod jarzmo Zakonu, ale sam chce być jego przewodnikiem na drodze do nowego życia.

Inny przykład. Pewien zakonoznawca zaprzątał sobie głowę zagadnieniami takiemi, jak: czem jest Bóg? czego On żąda? Ludzie, bliźni go nie obchodzili. Przykazanie o miłości bliźniego było dlań tak mało znaczące, że aż się Jezusa zapytuje: „Któż jest bliźnim moim?"

Jezus przypomina nam, że obok przykazania miłości Boga, jest również przykazanie miłości bliźniego, i oba te przykazania są sobie równe, dalej przytacza mu swą cudowną przypowieść o miłosiernym samarytaninie: „Idźże, uczyń i ty podobnież". Uczyń! Jeżeli nie uczynił, to jeszcze niczego ni dokonał, coby się Bogu podobało. Pomimo całej swojej teologicznej wiedzy jest biednym człowiekiem, pożałowania godnym. Ale „idź że", rozpoczynaj nowe życie, „czyń podobnież". A więc i tu cała rozmowa z zakonoznawcą zakańcza się nie potępieniem, goryczą, lecz ewangelją.

Jeszcze jeden przykład. Rozmowa Jezusa z Nikodemem. Nikodem książe żydowski, głęboki poważny myśliciel, człowiek religijny, dużo wie, dużo słyszał, ale nieprzyjmuje wszystkiego na wiarę, co mu mówiono o Bogu. Słyszał o kazaniu Jezusa na górze, wyczuwa jakąś głębię, ale nie wie właściwie, o co Jezusowi chodzi. Udaje się więc do Niego w nocy. „Mistrzu wiemy, żeś przyszedł od Boga jako nauczyciel, bo nikt tych cudów czynić nie może, które ty czynisz, jeśli by Bóg z nim nie był". Oto wyznanie Nikodema. Przetłumaczywszy to na nasz język, Nikodem chciał mniej więcej powiedzieć: Ty jesteś Osobą religijną, około Której przejść mimo nie mogę i nie powinienem. Wpływ Twój jest potężny. Nikt nie daje tyle do myślenia, co Ty, czujemy, że jest coś w Tobie, co może zaważyć w życiu. Chciałem wejść z Tobą w stosunki, chciałbym Cię o wiele rzeczy zapytać, albowiem wiem, że masz mi coć ważnego i poważnego do powiedzenia. To mniej więcej miał na myśli Nikodem. Takiem było jego przekonanie, jego wyznanie. Zaledwie zdążył wypowiedzieć swój wstęp, Jezus mu rzekł: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, jeśli kto nie narodzi się na nowo, nie może widzieć Królestwa Bożego". Co za odpowiedź! Jezus niema zamiaru mówić z Nikodemem o Królestwie Bożem i przytacza powód: „Jeśli nie wierzycie, gdym wam o ziemskich rzeczach powiedział, jakże uwierzycie, gdy wam powiem o niebieskich"—Co chce Jezus powiedzieć? Rozpocznijcie od rzeczy ziemskich: „pokutujcie"!

Spojrzyjcie w siebie, rozumiejcie samego siebie, swą psychikę, swe skłonności, swe nastroje, to są rzeczy ziemskie, od nich rozpoczynajcie, a później przyjdzie kolej i pora na rzeczy wieczne, niebieskie, na Królestwo Boże. Ale o tych doczesnych ziemskich rzeczach, o pokucie, o tem upamiętaniu się, Nikodem nic wiedzieć nie chciał, nic więc dziwnego, że nie mógł pojąć i zrozumieć rzeczy wiecznych, niebieskich. Ale „jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może widzieć Królestwa Bożego"; tak, nawet widzieć nie może! I Jezus dalej naucza go, że bez nowego narodzenia nikt nie może wnijść do Królestwa Bożego. Nie mówi mu prosto w oczy: Ty, Nikodemie, jesteś człowiekiem nienawróconym. Gdyby tak powiedział, dotknąłby go, uraziłby go, zraniłby duszę jego. Mówi ogólnikowo: „Jeśli się kto nie narodzi" Nikodem winien pomyśleć, zastanowić się, zapytać samego siebie, czy posiadł już to nowonarodzenie, o którem mówi Jezus. Ale gdy będzie się zastanawiał, rozmyślał, to cała rzecz wyda mu się beznadziejną, wszak on nie jest człowiekiem nowonarodzonym, jest już starym i nigdy już nie wejdzie do Królestwa Bożego, do którego jednak chciałby się koniecznie dostać. Ale Jezus daje mu pomoc, pociesza go wprawdzie jeszcze dlań niezrozumiałem ale głębokiem słowem: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny". Jeżeli Nikodem dojdzie do poznania, że jest człowiekiem zgubionym, wtedy niechaj wspomni na słowa: „Każdy kto weń wierzy nie zginie", i wtedy sam Jezus go nawróci i będzie „widział" Królestwo Boże. I w ten sposób rozstali się. Słowa Jezusa wywarły na Nikodemie ogromne wrażenie; wryły się w duszę, myślał o nich wciąż, myślał o Jezusie pod krzyżem na Golgocie, poznał, że Jezus jest i jego Zbawcą; tu pod krzyżem na Golgocie przeżył nowe narodzenie, tu wreszcie owe Królestwo Boże „widział".

Echa Jubileuszu.

Jubileusz—i cała uroczystość z nim związana—minął; przeszedł do historji, pozostanie we wspomnieniach wszystkich uczestników. To, co każdy z nich widział i słyszał, nie tak łatwo da się wytrzeć z pamięci. Ale prócz licznych zastępów jednak, które osobiście w tym dniu składali życzenia i byli bezpośredniemi tego dnia uczestnikami, były całe rzesze tych, którzy przez pocztę i telegraf nadesłali swe gratulacje. Tych ostatnich było może więcej, niż tych pierwszych. Przemawiali oni bowiem w imieniu całych zrzeszeń, organizacji i związków kościelnych, religijnych, naukowych i kulturalnych.

Rzućmy tylko okiem na szereg listów i depesz, aby się przekonać, że ważniejsze sprawy nasze znajdują szczery oddźwięk w całym świecie i to nie tylko ewangelickim.

Na pierwszym miejscu musimy postawić gratulacje tych, którzy nam w najgorszych czasach powojennych największą pomoc okazali. Oto co Ci nasi prawdziwi przyjaciele piszą do Zwierzchnika naszego Kościoła w dniu Jego jubileuszu:

„Zjednoczony Kościół Luterski w Ameryce przesyła najserdeczniejsze życzenia z okazji obchodu 25-lecia bardzo wydatnej służby D-ra Burschego, jako Superintendenta Generalnego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce. Szczególnie jesteśmy mu wdzięczni za Jego zasługi w sprawie prawdziwego wyznania, które położył dla całego naszego Kościoła, łącząc je z patryotyczną lojalnością względem własnego kraju i z zupełną wiernością dla swego Ewangelicko-augsburskiego wyznania. Załączamy najserdeczniejszę życzenia, aby Bóg łaskawy i nadal obficie błogosławił Jego i jego Kościół, któremu służył.

Dyrektor Wydziału Wykonawczego

J. A. Morehead.

Podobna depesza nadeszła od D ra J. A. Moreheada, jako Prezydenta Wydziału Wykonawczego Wszechświatowego Konwentu Luterskiego.

A oto Dr. A. Keller, profesor nauk społecznych na wydziale teologji uniwersytetu w Zurychu i sekretarz generalny Wszechświatowego Związku Współpracy Kościołów, oraz dyrektor Instytutu Badań Socjalnych w Genewie, tak pisze:

„Świat ewangelicki zagranicą zwraca coraz baczniejszą uwagę na położenie protestantyzmu w Polsce. Wiemy, jak ciężką walkę stacza protestantyzm w Polsce z trudnemi warunkami. Lecz wiadomo także, że Kościół ewangelicki w Polsce ma w osobie Superintendenta Generalnego Ks. Burschego Wodza o szerokim widnokręgu i energicznego, który czuwa nad losami swego Kościoła, że Jemu to zasadniczo mamy do zawdzięczenia, iż Kościół ten ostał się w ciężkich czasach i wśród nieprzyjaznych warunków, i zdobył w Polsce należne Mu stanowisko. Radujemy się z tego, że Superint. Generalnemu Ks. Burschemu, jako przewodniczącemu Rady Kościołów ewangelickich w Polsce, udaje się zdobyć dla całego protestantyzmu takie stanowisko, jakie Mu się należy ze względu na Jego pracę i na Jego duchowe wartości".

Sekretarz Wszechświatowego Związku Przyjaznej Współpracy Kościołów — Prof. Dr. Zygmunt Schultze w swem obszernym liście wyraża uznanie i podziw dla „cierpliwości i wyrozumienia Jubilata, w kierowaniu nawą kościelną w czasach największych trudności i potrzeb", a następnie wyraża swój „podziw dla energji, z jaką prowadził walkę". Wreszcie „w imieniu licznych przyjaciół pokoju, którzy w Niemczech swe dzieło prowadzą, przesyła słowa uznania, wdzięczności i serdecznych życzeń błogosławieństwa Bożego".

Takie i tym podobne życzenia przesłali N. P. W. Ks. Jubilatowi z za granicy: Arcybiskup Upsali i Prymas Szwecji Dr. N. Soederblom, Biskup Jutlandji Dr. Amudsen, Biskup Zelandji, Dr. Ostenfeld z Kopenhagi, Dyrektor Misji w Danji, Dr. A. Jörgenson, Rektor Kolegjum Teologicznego w Londynie, Dr. Garvi, Biskup Łotwy, Dr. K. Irbe w swojem dłuższym, serdecznym liście podnosi zasługi N. P. W. Ks. Jubilata i między innemi pisze:

„Waszej Eminencji jest do zawdzięczenia, że mały Kościół Luterski w Polsce wśród przeważającej ludności wyznania rzymsko-katolickiego mógł zająć godne w Kraju stanowisko, i że interesy tego Kościoła zawsze w odpowiedni i należyty sposób są strzeżone".

Nadesłali dalej depesze gratulacyjne: Ks. Biskup Kukk (Estonja), Ks. Biskup Janoszka (Słowaczyzna), Ks. Biskup Veresz (Jugosławja), Dr. Knubel, prezes Synodu luterskiego Ameryki Północnej, i wice prezes Konwentów w Eisenach i w Kopenhadze.

Profesorzy: Deissman z Berlina w krótkich słowach: „Pacem et salutem"; a następnie: Rade z Marburga; Vischer z Bazylei; Bachmann z Erlangi, C. Stange z Getyngi, Beth i Völker z Wiednia, I. Kvačala z Bratisławy, prof. Žilka z Pragi, Jensen z Hernhutu, prof. Hinderer — od Międzynarodowej Komisji prasy Ewangelickiej, i od Komitetu Przyjaciół Izraela — Ks. Gerhardt z Bazylei.

Z krajowych głosów na specjalną uwagę zasługują gratulacje:

Pana Prezesa Banku Polskiego, Dr. Władysława Wróblewskiego; depesza jego brzmi:

„Mając we wdzięcznej pamięci trudną ale tak miłą pracę wspólną z N. P. W. Ks. Biskupem w latach 1919—1920, pozwalam sobie przesłać najgorętsze powinszowanie z powodu jubileuszu i dołączyć najszczersze życzenia owocnej jak dotąd pracy w najdalszą przyszłość".

Od Ks. Metropolity Kościoła Prawosławnego.

NAJPRZEWIELEBNIEJSZY KS. GENERALNY SUPERINTENDENCIE.

Z okazji obchodzonego dziś 25-letniego jubileuszu urzędowania Najprzewielebniejszego Ks. Generalnego Superintendenta na stanowisku naczelnem w Kościele Ewangelicko-Augsburskim w Polsce, spieszę przesłać Mu szczere pozdrowienia i serdeczne życzenia długich jeszcze lat zdrowia i pomyślności na tem wysokiem stanowisku, na którem tak bardzo zasłużył się On swemu Kościołowi i Ojczyźnie.

Przy tej sposobności zasyłam zapewnienia zawsze szczerego i prawdziwego poważania

Metropolita *Djonizy.*

OD POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

Prezydjum Komitetu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża przesyła Jego Ekscelencji najserdeczniejsze powinszowania i życzenia z powodu pięknej uroczystości 25-letniego obchodu Jego wzniosłej i owocnej pracy na stanowisku Superintendenta Generalnego.

Prezydjum Komitetu Głównego wspomina z prawdziwem uznaniem lata współpracy z Jego Ekscelencją i wyraża nadzieję, że działalność Polskiego Czerwonego Krzyża będzie Go i nadal interesowała.

Łączymy wyrazy głębokiego poważania

Prezes *Potocki*

Sekretarz Generalny *Paszkowska.*

Następnie nadeszły depesze od: pana Minstra Spraw Wewnętrznych Józefskiego, Delegata Polskiego do Ligi Narodów, pana Ministra F. Sokala, pana Wojewody Łódzkiego Jaszczołta, byłego wojewody wołyńskiego, prof. Srokowskiego, p. rektora prof. A. Parczewskiego, Kuratora Okręgu Szkolnego Poleskiego, p. Z. Gąsiorowskiego, pp. generałów: Skierskiego i Jacyny, p. wizytatora z Katowic — Pszczółki, Starostów łuckiego i tureckiego; od Seminarjów nauczycielskich w Bielsku, Łodzi

i Działdowie, od Brytyjskiego Tow. Bibilijnego, od redakcyj Posła Ewangelickiego w Cieszynie, Neue Lodzer Zeitung w Łodzi, Szkół i organizacyj szkolnych, księży prefektów cieszyńskich, zarządu Towarzystwa Niemieckiego Gimnazjum w Łodzi, z Więcborka, Tow. Ewang. w Cieszynie, Burmistrza m. Cieszyna — Dr. Władysława Michejdy, Lekarzy szpitala ewang. w Warszawie, Duszpasterstwa prawosławnego wojskowego, i wiele innych. Ogółem listów i depesz nadesłano blisko półtysiąca. Bardzo wiele listów i depesz nadeszło na ręce Ks. prof. Szerudy, które on odczytał w sali zborowej podczas uroczystości.

* * *

Dla uzupełnienia dodać musimy, że w poprzednim sprawozdaniu przeoczone zostało co następuje: Ks. pastor P. Nikodem wręczył N. P. W. Ks. Jubilatowi pamiątkowy złoty medal, wybity na jego cześć w mennicy państwowej, którego fotografję umieściliśmy w numerze jubileuszowym Głosu Ew. Podczas samej uroczystości w imieniu Zakładów w Dzięgielowie na Śląsku przemawiał ich założyciel i niestrudzony kierownik Ks. Senior Karol Kulisz i wręczył Jubilatowi piękny egzemplarz postyli Ks. S. Dambrowskiego.

O Zakładach w Dzięgielowie, które przynoszą zaszczyt i chlubę pracy ewangelickiej, napiszemy oddzielnie. Warto bowiem, by szerszy ogół ewangelicki się z niemi zapoznał.

Z Komitetu Jubileuszowego b. konfirmandów N. P. W. Ks. biskupa Burschego.

Mimo późno rozpoczętej akcji zbierania funduszu im. Ks. Biskupa Juljusza Burschego od byłych Jego konfirmandów, akcja ta dała nadspodziewanie dobry wynik. Do dn. 22 stycznia zebrano zł. 2.730 gr. 70. Wydatki (teka skórzana do adresu) wynosiły zł. 115 gr. 80. Jeżeli weźmiemy pod uwagę obecnie przeżywany kryzys ekonomiczny, z drugiej zaś strony fakt, że tylko mała część konfirmandów mogła dotychczas złożyć ofiarę, gdyż (jak zaznaczyliśmy na wstępie) akcja zbierania funduszu rozpoczęta została prawie że w przeddzień uroczystości z powodu trudności w odnajdywaniu adresów b. konfirmandów etc. — możemy śmiało powiedzic, że praca Komitetu, dzięki hojności ofiarodowców nie była bezowocna.

W dniu Jubileuszu Komitet wręczył Dostojnemu Pasterzowi adres hołdowniczy wraz ze spisem nazwisk wszystkich ofiarodawców, wykonanym bezinteresownie przez państwo Wł. Mietke, i książeczkę bankową, przyczem w imieniu b. konfirmandów przemówił p. Włodzimierz Mietke w następujących słowach: „Najprzewielebniejszy Księże Biskupie! Pełni wdzięczności i uwielbienia, my byli Twoi konfirmandzi, składamy Tobie w dniu 25-lecia ten skromny dar w hołdzie wraz z najserdeczniejszemi życzeniami błogosławieństwa Bożego na tak wysokiem i odpowiedzialnem stanowisku Generalnego Superintendenta.

Niechaj ta skromna nasza danina stanie się funduszem braterskiej miłości, który uwieczni imię Twoje, Dostojny i Czcigodny Pasterzu!"

W pięknych i wzniosłych słowach odpowiedział Dostojny Jubilat, dziękując konfirmandom za udział w jego święcie i zapewniając ich o życzliwej pamięci z jaką wspomina tych, których błogosławił na dalszą drogę życia.

Zebrany fundusz przeznacza Ks. Biskup na stypendjum dla studenta teologji, który tem samem, w myśl ofiarodawców, utworzy „Stypendjum im. Ks. Biskupa Juljusza Burschego od byłych Jego konfirmandów dla studenta teologji".

Dotychczas zebrana kwota jest jednak zbyt mała, by jej odsetki dały całkowite utrzymanie studentowi teologji. Potrzeba na to przynajmniej 10.000 zł., brakuje nam zatem 7.000 zł. i tę kwotę musimy pośród siebie zebrać. Tembardziej, że ogromna rzesza konfirmandów nie miała dotychczas możności wzięcia udziału w tej akcji naszej. By i tym licznym konfirmandom dać możność przyczynienia się do tak szlachetnego uczczenia Jubileuszu najdroższego naszego Pasterza, Komitet postanowił przedłużyć termin zbierania ofiar do dn. 1 maja r. b., przyczem nazwiska tych wszystkich, którzy w tym czasie złożą swoją daninę, zostaną dodatkowo umieszczone w złożonym Ks. Biskupowi adresie.

Ofiary osobiście zbierają nadal członkowie Komitetu w osobach pań: jenerałowej K. Sokołowskiej, E. Vogtowej, E. Rychterówny, oraz Panów: R. Gollera

KS. JERZY TYTZ.

Wrażenia z Sudanu

III.

Nie posiadając kasty kapłańskiej, murzyni znają jednak czarowników. Tych jest niewielu. Czynią zaklęcia, zamawiają deszcze, odczyniają rzucone czary, leczą choroby i mogą zapewnić powodzenie w zamierzonych przedsięwzięciach. Z tego powodu są murzyni niewolnikami zabobonów i przesądów od kolebki aż do grobu. Wierzą w potęgę swych czarowników i lękają się ich. Ci zaś częstokroć nadużywają swej władzy, jako też bywają niebezpiecznym narzędziem w rękach naczelników i stają się powodem zagłady całych rodzin, których naczelnicy chcą się z jakiegoś powodu pozbyć.

Nad rozproszeniem tych mroków duchowych pracują od wielu lat misje chrześcijańskie. Działają tam obecnie kościoły: anglikański i rzymsko-katolicki. By uniknąć zatargów, rząd angielski podzielił sfery ich wpływów w ten sposób, że brzeg wschodni Białego Nilu oddany jest misji kościoła angielskiego, zachodni zaś towarzystwu katolickiemu misyjnemu „Filium Sacrocorda Jesum", utrzymywanemu przez miasto Weronę. Jest to dawniejsza misja austrjacka, najstarsza w Sudanie, która po zawierusze wojennej i zlikwidowaniu instytucji tego państwa przeszła pod zarząd włoski. Z anglikańskimi misjonarzami, rekrutującymi się przeważnie z australijczyków nie mogłem się dla ich wyłączności językowej porozumieć i dlatego nie zdołałem sobie stworzyć jasnego obrazu działalności ich misji.

O wiele łatwiej było porozumieć się z misjonarzami katolickimi, śród których jest wielu Niemców, dawnych obywateli monarchji austrjackiej, którzy pomimo różnicy wyznaniowej chętnie mnie podejmowali; za drugim pobytem w Chartumie otrzymałem nawet zaproszenie do miejscowego biskupa. Kierownictwo misji znajduje się w rękach biskupa, mającego swą siedzibę w Chartumie. Jemu podległe są dwa wikarjaty w Whau i Rejafie, oraz 18 stacyj misyjnych wraz z stu kilkudziesięcioma misjonarzami, rozrzuconymi po całym obszarze południowego Sudanu. Praca tych stacyj polega na zakładaniu szkół katechizacyjnych oraz kaplic w których pracują częstokroć jako miejscowe siły nawróceni murzyni. Życie misjonarzy jest bardzo ciężkie. Fundusze misyjne są niezmiernie skromne, a niejednokrotnie stacje w czasie głodu muszą utrzymywać dziesiątki rodzin murzyńskich, które z braku chleba opuściły swe siedziby i według przyjętego tu zwyczaju gościnności winny być tak długo utrzymywane, dopóki samym gospodarzom nie zabraknie pokarmu. Pozatem misjonarze, jako europejczycy, nie przystosowani są do

i Wł. Mietkego. Listy ofiar znajdują się również w kancelarji kościelnej w/m pl. Małachowskiego 1, i w księgarni W. Mietke w/m Wspólna 10. Zamiejscowi proszeni są przekazywać ofiary pod adresem Ryszard Goller kancelarja Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, Warszawa, pl. Małachowskiego 1. z zaznaczeniem: „Na dar jubileuszowy b. konfirmandów."

Komitet zawiadamia, że wręczony Ks. Biskupowi adres hołdowniczy wystawiony będzie w niedzielę dn. 9 lutego w kancelarji kościelnej od godz. 10 — 14, z przerwą w czasie nabożeństwa, gdzie można będzie go obejrzeć.

E. HAUSBRANDT.

RZUT OKA

na udział Zboru Warszawskiego w ogólnych dziejach wyznań ewangelickich.

II

Zgoda Sandomierska 1570.—Nieudane starania ku jej wznowieniu Synody w Poznaniu 1570, Krakowie 1573, Piotrkowie 1578, Włodzisławie 1583 i Toruniu 1595.—Znaczenie tych zgromadzeń.—Niezgody w obozie protestantów.—Jezuici.

Jedyna w swojem rodzaju w w. XVI ugoda między wszystkiemi wyznaniami protestanckiemi Rzeczypospolitej, t. j. reformowanem czyli helweckiem, czeskiem czyli waldensami i luterskiem, t. j. augsburskiem, doprowadzona została w Sandomierzu r. 1570.

Przygotowana przez synody w Poznaniu i w Wilnie t. r. dawno zamierzona ugoda została, po usunięciu przeszkód, przez duchowieństwo luterskie stawianych, zawarta w dniu 14 kwietnia, ku czemu w znacznej mierze przyczynili się przedstawiciele najznakomitszych rodów, należących do trzech wyznań ewangelickich, zgromadzeni roku poprzedniego na pamiętnym sejmie lubelskim.

Konsens czyli akt Zgody, zawarty w Sandomierzu, był wyrazem idei równości i braterstwa, idei, której już na wymienionym sejmie hołdowano i na tem właściwie ogólne dziejowe znaczenie Zgody sandomierskiej polega. Pod względem wyznaniowym była ona wzajemnem uznaniem prawowierności wszystkich głównych wyznań protestanckich; pod względem politycznym tworzyła federację Kościołów ewangelickich, z których każdy zachował co do obrządków swych swobodę zupełną, stanowiła akt ścisłego przymierza trzech głównych odłamów protestantyzmu polskiego, mającego zakończyć między nimi spory i zwrócić ich zespolone siły ku obronie wolnej myśli przeciw Rzymowi.

Zjednoczenie trzech wyznań ewangelickich obejmowało w szerszem znaczeniu tylko pierwszą część dalej sięgającego programu; celem ostatecznym był kościół narodowy, a co najmniej równouprawnienie z katolicyzmem [1]).

Zewnętrznym wyrazem konsensu, obowiązującego wszystkich protestantów polskich, miało być m. in. uczęszczanie na nabożeństwa jednego lub drugiego wyznania bez różnicy i wspólne przyjmowanie sakramentów.

Na unji sandomierskiej porozumiano się w przedmiocie formuły o Wieczerzy Pańskiej, postanowiono pomagać sobie wzajemnie, poświęcać się w zupełności wspólnej pracy dla chwały Chrystusa i dla prawdy Jego ewangelji dążyć do pokoju i miłości wzajemnej, unikać wszystkiego, co Zbory oddalićby mogło od siebie, a także przyrzeczono zgodnie, według słowa Bożego zgodę tę co do artykułów prawdziwej i czystej nauki Chrystusa wobec papistów, sekciarzy i wszelkich innych wrogów ewangelji bronić i nad zachowaniem oraz rozwojem Zborów Korony, Litwy i Żmudzi wspólnie pracować; nakoniec celem utworzenia wzajemnego układu i zgody uznano za konieczne zwołanie zebrania, na którem ułożone być miało wspólne polskie wyznanie ewangelickie [2]). Zebranie to jednak do skutku nie doszło.

Konfesja Sandomierska, która w projektowanej konstytucji państwowej przedstawioną być miała w charakterze ogólnego wyznania wiary protestanckiej, przyjętą przez luteran nie była i pozostała tylko jako konfesja kalwinów.

Zamiary protestantów pod względem zjednoczenia Kościołów i polityki zewnętrznej urzeczywistnione być nie mogły wobec zbyt słabego ruchu reformacyjnego w Polsce; przymierze, zawarte przez małą ilość przedstawicieli luteran, kalwinów i braci czeskich, siły nie miało, widoków trwałości nie przedstawiało i katolikom nie imponowało. Nie ustanowiwszy wspólnej konfesji, nie stworzywszy wśród protestantów unji dogmatycznej, nie przedstawiając także żadnej gwarancji, iż uchwały i postanowienia jej wykonane będą, zgoda sandomierska pozostała bez realnego skutku; tem niemniej w dziejach protestantyzmu stanowi wydarzenie doniosłe, jeden zaś z historyków [3]) upatruje pewną łączność jej z zamierzeniami admirała Coligny i protestantów Francji, którzy drogą religijnych i politycznych układów zamierzali przez połączenie wszystkich zwolenników reformacji, nadając im jednolitą dążność w popieraniu spraw Kościoła ewangelickiego, zapewnić mu w całej Europie stanowczą przewagę.

Wódz Hugenotów sądził, iż w razie zwycięstwa protestantów we Francji i w Polsce, dwa państwa te, połączone religijnym i politycznym sojuszem, panowanie Rzymu i domu austrjackiego łatwo obalą, a uznając ważność współdziałania Polski w zamierzonem przedsięwzięciu, radził wszelkich dokonać usiłowań, by tron polski oddać księciu francuskiemu Henrykowi Valois.

Starania ku wznowieniu uchwały sandomierskiej wobec klęsk krajowych, wzrastającego rozkładu społecznego, upadku ducha religijnego, a przedewszystkiem intryg jezuitów z biegiem czasu słabły, aż wreszcie

[1]) Oskar Halecki Prof. „Zgoda sandomierska". Kraków 1915.

[2]) Tytuł uchwały brzmi: „Akt wzajemnej ugody co do artykułów wiary chrześcijańskiej spisany na synodzie sandomierskim r. 1570 dnia 14 kwiet. między Zborami Wielkiej i Małej Polski, Litwy i Żmudzi, które odnośnie do konfesji augsburskiej tak zwanych Braci Czeskich i Helweckiej między sobą różniły."

[3]) Krasiński „Zarys dziejów reformacji w Polsce." Warszawa 1903. Zwiast. E. 1865.

---

miejscowych warunków klimatycznych i padają ofiarą różnego rodzaju malarji, febry, tyfusu brzusznego i innych podzwrotnikowych chorób.

Zwiedziwszy poszczególne osady i miasteczka, dojechaliśmy do jeziora No i Bahr el Gebel, zwanego jeszcze Nilem Alberta. Byliśmy więc przeszło 3000 klm. oddaleni od północnych wybrzeży Afryki, położonych nad morzem Śródziemnem. Parowiec nasz coraz trudniejszą miał drogę. Musiał się przedzierać przez zatory roślinne zwane tu *„Sudd"*. Okolica stawała się bagnistą i jak oko sięgało, widziało się wysokie krzaki papirusu. Pomimo częstych deszczów i zachmurzenia, niebo wieczorne było zazwyczaj cudowne. Niezliczone miljony gwiazd, świecących w panującym tu mroku, o wiele silniej niż u nas, południowy krzyż, który tu dopiero ukazał się nam w całej swej krasie, zdawały się snuć marzenia o jakiemś innem, pełnem tajemnic życiu pod tem niebem. Jechaliśmy w pogotowiu, by w każdej chwili przesiąść na spóźniający się z powodu deszczów i trudności komunikacyjnych powrotny nasz parowiec. Nareszcie po 11 dniach śród nocy odgłosy syren, zamieniane przez statki, zbudziły nas ze snu. Oznaczało to dla nas powrót. Nie byłbym szczery, gdybym udawał, że nęciła mnie dalsza wędrówka wgłąb Afryki do gór Kilimandżara według wytkniętego pierwotnie planu. Pomimo zainteresowania czułem się tu zupełnie obcym śród tego nieba i tych ludzi, tak podobnych, a jednak tak bardzo odmiennych.

Stanisław August, wydając w r. 1782-gim rozporządzenie (reskrypt z d. 6 kwietnia[1]), iż na synodzie węgrowskim t. r. ewangelicy obu konfesyj obradować mają sami, uznał uchwałę sandomierską za niebyłą i nie obowiązującą, tak iż wiekopomny „Consensus Sandomiriensis" po dwuwiekowem przeszło istnieniu został faktycznie zniesiony.

Umocnienie i uzupełnienie ogólnych uchwał konsensu sandomierskiego, ze szczególnem uwzględnieniem stosunków wielkopolskich, było głównym celem zwołanego na d. 18 maja roku Ugody sandomierskiej w Poznaniu powszechnego synodu luteran i Braci Czeskich, na którym zawarto między wyznaniami temi uroczysty akt ugody. Przy późniejszych zatwierdzeniach Konsensu zatwierdzano także „obserwacje Poznańskie".

Pacta conventa Henryka Walezjusza i uchwały Konfederacji Warszawskiej z d. 28 stycznia 1573, które zapewniały zupełną telerancję religijną, wobec znakomitej większości, jaką w sejmie miała partja katolicka, obaw ewangelików nie zmniejszały Na dz. 14 września 1573 r. zwołany przez nich został w Krakowie synod powszechny, który zatwierdził uchwały synodów w Sandomierzu i Poznaniu, a także ustanowił zasady karności kościelnej i przepisy etyczne dla ewangelików.

Jakkolwiek Batory chętnie zaprzysiągł swobodę wyznaniową katolików skłonności do prześladowania inowierców nie okazywał, jednak za rządów jego jezuici przejawiają energiczną działalność, zakładają w całym kraju kolegja oraz szkoły i mięszają się do spraw państwowych; z drugiej strony kiełkować zaczynają rozterki w obozie ewangelików. Ci, widząc niebezpieczeństwo zwołują w Piotrkowie w r. 1578 synod generalny, który zatwierdza Zgodę sandomierską, jako też uchwały synodów późniejszych, zaleca przestrzeganie karności kościelnej i zakładanie szkół ewangelickich.

Na synodzie powszechnym trzech wyznań ewangelickich we Włodzisławiu dn. 9 czerwca r. 1583 również zatwierdzoną została Zgoda sandomierska. Jakkolwiek zjazd ten był jednym z liczniejszych i wiele powzięto na nim racjonalnych uchwał, jednakże uchwały te okazały się niedostatecznemi dla usunięcia smutnych skutków, wynikających z braku jedności i harmonji wśród ewangelików.

„W chwili, pisze prof. Halecki[2]), gdy reakcja katolicka rozpoczynała energiczniejszą działalność, gdy nuncjusz Comendoni i Hozjusz uśmierzali waśnie wśród biskupów, gdy dzięki ich staraniom i wprowadzeniu do Polski jezuitów dźwigały się pierwiastki katolickie w duchowieństwie i w narodzie, różnowiercy rozbici byli na dwa nieprzejednane obozy protestancki i antytrynitarski, z których jeden i drugi zwalczali stankarjanie[3]), w każdym zaś z nich ścierały się między sobą niezgodne w kwestjach zasadniczych nauki".

Nietylko sprowadzenie w czasie tym jezuitów, zręczna działalność ich księży Benedykta Herbesta[4]) i Stanisława Warszewickiego[5]), lecz także gorszące niezgody w łonie samych protestantów, podsycane przez wrogich przeciwników i separatystyczne dążności ks. Pawła Gerickiego v. Gerisjusza, pastora niemieckiego w Poznaniu i duchownego Jana Enocha polaka, którzy gwałtownie występowali przeciw Zgodzie sandomierskiej sprawiły, iż liczne i znaczne z pośród ewangelików osobistości, a także całe ich rody przeszły z powrotem do Kościoła katolickiego, zmniejszając ilościowo swój obóz i jego znaczenie.

Podczas panowania Zygmunta III-go sytuacja protestantów pogorszyła się, wzrosły ich prześladowania a także wewnętrzne nieporozumienia, szczególniej między luteranami i braćmi czeskimi.

Stan ten skłonił przywódców trzech głównych wyznań ewangelickich w Polsce do zwołania w dn. 21-szym sierp. r. 1595 go Synodu Ogólnego w Toruniu. Synod ten był jednem z ważniejszych zgromadzeń protestantów w Polsce i wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej miały w nim swoich przedstawicieli. Wśród różnych postanowień uchwaloną została podana następnie królowi suplika zbiorowa ewangelików, która uważaną być może poniekąd za wyraz ich myśli zbiorowej. Ewangelicy żądają sprawiedliwości, żalą się na duchowieństwo katolickie w słowach ostrych, a królowi udzielają rad i wskazówek[1]).

Synody w Koźminku, Sandomierzu, Poznaniu (1570) Krakowie, Piotrkowie, Włodzisławiu, Toruniu mają znaczenie donioślejsze o tyle, iż na ich uchwałach i orzeczeniach oparte są główne zasady Kościoła ewangelickiego.

Synod w Toruniu odbywał się w czasis, który zamykał już epokę rozwoju protestantyzmu w Polsce.

[1]) „Z kazań naszych — piszą, i z artykułów wiary, a nie z nieprzyjazdnych powieści ludzkich racz W. K. M. próbę wziąć czy co takiego złego przy nas się znayduje. w czym od adwersarzów naszych oskarżani. damnowani y przeszladowani bywamy. Dowodnie wiedząc, że Biskup Rzymski z posłańcami swymi nic do nas nie ma — innego sędziego zwierzchniego nad W. K. M. nie znamy, y naysłuszniey, a nalepiey, aby każdy człowiek z swoją wiarą własną nad cudzem sumnieniem y wiarą nie panował, w urząd Boży się nie wtrącał. Nie ewangelicy, ale adwersarze naszy, Księża Ich Mość Prałaci bogaci, którzy obstąpili Majestat W. K. M. przeciwko nam cośmy uchwały ludskie opuścili, a do naśladowania szczyrey, ewangeliey Bożey się udali, dobrotliwą naturę W. K. Mości ustawicznie ku nienawiści, a złemu o nas rozumieniu pobudzają, a bez wszelkiey audientiey, a przekonania dowodnego heretykami nas tytułują y praktykami swemi jako owce na rzeź oddawają, sami heretykami są, zwłaszcza ci, co się Towarzystwem Pana Jezusowijm bucić śmieją, ludzie obcy albo dumami obcemi uwichłani, włoskiemu Potentatowi przysięgli, na ubogie służebniki Pana Jezusowia przed Majestatem W. K. Mości w obie uszy popędliwie oskarżają, w czem abyśmy win do nich zadanych z siebie złożyć, a audjentiey mieć nie mogli, usilnie temu zabiegają. Racz W. K. M. na stolcu Majestatu Swego wzdy kiedy aby cząsteczkę ucha Swego na uwierzenie zostawić y na wzór poprzedników Swych postępować, z których zacney krwie mieć raczysz genus maternum: Władysław Jagiełło Rzymskim dumam się opierał, kwoli bullam Papieskim miecza Swego Rycerskiego okrucieństwem Papieskiem kalać nie chciał, a ku odprawowaniu nabożeństwa słowieńskim językiem wzywał. Król Kazimierz do prześladowania Ewangelików podburzać się nie dał. chocia częste o to legacie z Rzymu miewał, jednak sługą, a naczyniem morderstwa Papieskiego być nie chciał. Zygmunt August okrucieństwa księży chcących nad sumnieniami y wolnościami ludskimi a rycerskimi panować uskromił y niesłuszne ich jurisdictia przełomił. Król Stefan nad wyznawcami Ewangeliey rękę obronną trzymał, wszelkie namowy Papieskie y księży, morderstwem dychających odprawując".

(Prośba nosi datę 24 sierpnia r. 1595) p. Arch. Zb. N. 5003.

NIEMCY

Kościół ewangelicki w Niemczech przeżył w ciągu lat powojennych wiele złego i dobrego. Klęska wojenna rozprzęgła spoidła wewnętrzne tego karnego społeczeństwa i pragnienie jedności narodowej wyraziło się także w dziedzinie religijnej pewnemi wyrazami żalu, że nie cały naród niemiecki wyznaje jedną religję. Jak zawsze podczas wielkich klęsk, tak i przy wielkim odwrocie armji niemieckiej z Francji zaznaczył się jednocześnie odwrót kulturalny. Odwrót ten przewidywany nie był. pozycyj „zgóry upatrzonych" nie było i dusze co trwożliwsze cofnęły się daleko. aż w czasy przedreformacyjne. Obojętność nowych czynników państwowych wobec kościołów ewangelickich przy jednoczesnem

[1]) P. Akta Zb. Nr. 5016.

[2]) p, Zgoda sandomierska

[3]) Franciszek Stankar ur. 1501 w Mantui, um. 1574 w Stobnicy reformator antytrynitaryzmu. Zagorzały antagonista katolicyzmu. Poza odrzuceniem nauki o Trójcy, zasady: eucharystja — tylko przypomnienie Wieczerzy Pańskiej, nabożeństwa w języku narodowym, nieoddawanie czci obrazom świętych. Jeden z tłumaczy biblji Radziwiłłowskiej.

[4]) Benedykt Herhest (1530—1593) ur. w Nowem Mieście pod Przemyślem. Teolog, gorliwy misjonarz katolicki, Polemizował z różnowiercami.

[5]) Stanisław Warszewicki, pierwszy rektor jezuitów w Wilnie propagował w Szwecji religię katolicką. Nauczyciel królewicza Zygmunta, późniejszego Zygmunta III-go a następnie doradca tegoż króla. Ur. 1527 zm. w Krakowie r. 1591.

uprzywilejowaniu katolicyzmu, masowy napływ mnichów i mniszek do Niemiec (wiosna monachizmu), rewindykacje dawnych posiadłości zakonnych i t. d., wszystko wytwarzało w łonie ewangelicyzmu stan głębokiej depresji. Katolicki ruch liturgiczny odbił się na mniej odpornych duchownych ewangelickich pewnemi skłonnościami naśladowczemi, mówiono nawet o powołaniu do życia zakonów ewangelickich i o misteryzacji liturgji kościoła ewangelickiego. Kościołom ewangelickim zaczynało braknąć duchownych, na wydziałach teologji ewangelickiej było coraz mniej studentów. Watykan zacierał ręce i nie taił nadziei odzyskania Niemiec. Ten stan depresji i prostracji skończył się zupełnie i co więcej uczynił miejsce wzmożonej aktywności ewangelicyzmu. Pomimo dużych przywilejów, jakie katolicyzmowi niemieckiemu daje konkordat bawarski i „formalny traktat“ pruski, ewangelicyzm w Bawarji nie traci nic ze swego stanu posiadania, lecz przeciwnie, zyskuje przez małżeństwa mieszane m. i. a katolicyzm w Prusach poza organizacją i formalizacją swego życia, nie ujawnia bynajmniej takiej siły, jakiej można było oczekiwać od wielkiej mniszej wiosny.

Dowodem powracającej równowagi ewangelicyzmu jest między innemi stan studjum na wydziałach teologji ewangelickiej. Pulsuje w nich znowu śmiałe twórcze życie dawnych czasów a liczba studentów wzmogła się w stosunku do roku 1914 bardzo znacznie. W roku 1914 na wszystkich wydziałach teologji ewangelickiej studjowało około 3000 słuchaczy. Liczba ta spadła w roku 1925 do 1800 słuchaczy, co wielu działaczy ewangelickich bardzo niepokoiło. Sytuacja ta poprawiła się tak znacznie, że w ostatnim semestrze naliczono studentów teologji na niemieckich wydziałach ewangelickich 4.311, w czem 207 studentek. Liczba ta przewyższa stan przedwojenny bardzo znacznie. Najwięcej studentów ma uniwersytet berliński (812 słuchaczy), następnie idzie Marburg (403) i Erlanga (395). Tylko w przemysłowej Saksonji liczba studentów teologji jest jeszcze niewystarczająca.

Drugim objawem żywotności ewangelicyzmu niemieckiego jest jego literatura specjalna i popularna. Odbywa się śmiała rewizja wyobrażeń i zdobyczy dawnych, rzuca się myśli nowe i urzeczywistnia się je w pracach naukowych, naukowo - popularnych, publicystycznych i beletrystycznych. Prace prasowo-organizacyjne ewangelików niemieckich budzą zasłużony podziw. Potrzeby chwili bieżącej są czujnie podpatrywane i szybko zaspakajane, Tak np. Ew. Związek Prasowy w Niemczech (Ev. Presseverband) zaczyna wydawać czasopismo radjowe, poświęcone szeroko zakrojonej sekcji ewangelizacyjnej przy pomocy radja. Przy tej sposobności dowiadujemy się że wszystkie czasopisma ewangelickie w Niemczech mają 17 miljonów prenumeratorów, czyli że co drugi ewangelik (wliczając tu już i dzieci) prenumeruje jedno czasopismo ewangelickie. Zgóry przeto można być pewnym, że i nowe czasopismo znajdzie dość odbiorców.

Dodajmy jeszcze, że czasopisma kościelne i religijne nie zamykają się bynajmniej w granicach kościelnych, lecz dają swoim czytelnikom mnóstwo wszechstronnego materjału informacyjnego i interpretującego całe dzisiejsze życie kulturalne. Przeglądy literackie i artystyczne jakie się spotyka w większych czasopismach ewangelickich w Niemczech należą do najlepszych w tej dziedzinie. Jednem słowem kryzys powojenny ewangelicyzmu niemieckiego jest zwyciężony, a trzeźwe i spokojne głosy, jakie w łonie ewangelicyzmu niemieckiego odzywają się o stosunkach polsko—niemieckich, świadczą o tem, że dawne pojęcia poddawane są rewizji. Obecna sytuacja ewangelicyzmu niemieckiego nie budzi już obaw żadnych.

Ew. Pol.

Z prasy katolickiej.

Znowu „Polska“ zaczepia protestantów. Oto w n-rze 10 z d. 11 stycznia, pisząc o katolickiem wychowaniu młodzieży, powołuje się na zdanie jakiegoś profesora amerykańskiego i tak wnioskuje: „O ile bowiem chodzi o inteligentne sfery młodzieży katolickiej, to jest ona stanowczo, jak twierdzi uczony, lepiej wychowaną, aniżeli młodzież protestancka, oraz bardziej obeznana ze sprawami religijnemi i społecznemi. Protestancka młodzież amerykańska natomiast nie wykazuje zainteresowania zagadnieniami religijnemi i społeczno-etycznemi tak samo zresztą jak politycznemi i naukowemi“.

Nie będziemy się sprzeczali o sprawy, które są jasne i dyskusji nie wymagają, z ludźmi, którzy w pismach swoich nie wykazują dobrej woli, a powodują się jedynie i wyłącznie nienawiścią wyznaniową.

A któż u nas ożywił ruch wśród młodzieży i natchnął ją najszlachetniejszemi ideami, jak nie I.M.C.A?

*

Następny artykuł tejże „Polski“ przynosi wiadomość o polityce niemieckiej, dotyczącej zwrotu kurytarza Gdańskiego i Górnego Śląska. I tutaj przedstawia się w fałszywem świetle sprawę tak, jak gdyby katolicy niemieccy byli przeciwko wojnie odwetowej, a tylko ewangelicy parli do tego. Nieinteligentny autor mniema, że czytelnicy nie wiedzą o tem, że Bawarja ma najmniej powodu do popierania awantur hakatystów pruskich, ponieważ nie łączy ją nic z Polską. Przytem tak mało się orjentuje, że w tymże artykule pod koniec pisze, że ks. prałat Ulitzka i prezes Centrum Katolickiego w parlamencie niemieckim oświadczyli na zjeździe katolików francusko- niemieckich w Berlinie, że prawdziwy pokój nie jest do pomyślenia w Europie, zanim Górny Śląsk i kurytarz Gdański nie powrócą do Niemiec.

A więc, kto tu należy do najzagorzalszych hakatystów?

Wiadomości z kościoła i ze świata

Osobiste.

Dekretem Pana prezydenta Rzyczypospolitej z dn. 10. XII. 1929 r. przyjęty został do Wojska Polskiego Ks. Feliks Gloeh i na wniosek Konsystorza rozporządzeniem Pana Ministra Spraw Wojskowych mianowany został seniorem ew. augsb. w Wojsku Polskim.

Ks. Gloeh objął w bieżącym miesiącu urzędowanie i pierwsze nabożeństwo odprawi w Kościele garnizonowym na Lotnisku dn. 16 b. m. o godz. 10 1/2 r.

* *

Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dn. 5 grudnia 1929 r. zamianował profesora nadzwyczajnego w Uniw. Warsz. Ks. Lic Jana Szerudę — profesorem zwyczajnym egzegezy Starego Testamentu i języka hebrajskiego na Wydziale Teologji Ewang.

Fundusz Jubileuszowy Ks. Biskupa J. Burschego

Zbór Młodzieży Szkolnej zebrał na fundusz jubileuszowy Ks. Biskupa J. Burschego następujące kwoty: P. W. Wenclowa zł. 5, P. Sędzia W. Bocquet zł. 50, Uczniowie: Jurek Pahl zł. 100, Konrad Ende zł. 50, Henryk Braun zł. 25, W Pakulski zł. 1, Ed. Radecke zł. 2, J. Frydrych gr. 50, T. Deubel zł. 5, K. Ignatowski zł. 10, A. Schultz zł. 5, T. Schmalenberg zł. 5, R. Brych zł. 2, F. Piątkowski gr. 50, S. Schurig zł. 1, Stefan Jeute zł. 1, Ed. Will zł. 1, R. Werner zł. 5, E. Barcz zł. 5, R. Lange zł. 4, Ed. Strauch zł. 5, H. Winkler zł. 5, H. Ebinger zł. 2, B. Goetzen zł. 5, Ed. Lange zł. 2, R. Rode zł. 5, E. Dek zł. 2, Zb. Strzałkowski zł. 1, L. Romański zł. 1, Zb. Grad zł. 5, J. Frejmark zł. 5, Bracia: A i S. Czeczotowie zł. 10, Tadzio Treutler zł. 10, Henryk Wegener zł. 5, J. Bocquet zł. 5, T. Bocquet zł. 5, E. Haneman zł. 3, Juljusz Bock zł. 5, Tadeusz Wegener zł. 5, Eugenjusz Gitz zł. 1, E. Bevense zł. 1, J. Meyer zł. 2, J. Pahl zł. 1 gr. 80, A. Wendt zł. 5, Paweł Vogt zł. 2, L. Schefler zł. 1, H. Schefler gr. 50, J. Arendt zł. 1, J. Kreczmar zł. 2, T. Michejda zł. 2, Stefan Jeute zł. 5, H. Riedel zł. 5, R. Kobelt zł. 1, J. Arendt zł. 5. Z. Neuman zł. 1, W. Reinholc zł. 1, K. Ratman zł. 5, Ed. Busse zł. 2, W. Michejda zł. 1, T. Rojek zł. 5, W. Dyszkiewicz zł. 2, W. Rüger zł. 2, A. Kostecki zł. 3, R. Lewański zł. 5, St. Humel zł. 1, Ponge zł. 5, J. Kahl zł. 5, J. Trager zł. 1, Ryszard i Irena Gollerowie zł. 5, R. Glaser zł. 2, J. Glaser zł. 2, Teodor Hejman zł. 5, Ed. Wohlfart zł. 2, Kazimirz Wohlfart zł. 2, E. Grüning zł. 2.

Razem 467 zł. 30 gr.

Uczenice: El. Glaserówna zł. 2, W. Zweigenhaftówna zł. 2, Zawadzka zł. 2, H. Głombiowska zł. 5, B. Beckówna zł. 2, W. Hofmanówna zł. 2, J. Sztabertówna zł. 1, Zosia Burschówna zł. 10.

Razem zł. 26.—

Fundusz na budowę Kościoła Ewan.-Augsb. w Pruszkowie.

SKŁADKI MIESIĘCZNE-

Foeller Juljan z Pruszkowa	40.00
Paszke Edward „	10.00
Susicka Stefanja „	20.00
Pakulski Ludwik „	22.00
Fitzke Otton „	30.00
Rau Otton „	60.00
Cycling Aleksander „	10.00
Loppe Ryszard z Piastowa	10.00
Lange Edmund „	10.00
Pross Edmund „	9.00
Marszał Antoni „	30.00
Will Adolf z Pruszkowa	5.00
	256.00

SKŁADKI MIESIĘCZNE:

Szulc Ryszard z Warszawy	5.00
Kowalska Emma z Piastowa	2.50
Kilpert Adolf z Pruszkowa	10.00
Razem Zł.	273.50

Słownie: dwieście siedemdziesiąt trzy złote 50 groszy, wniesiono do Ewang. Banku.

Pruszków, dn. 20. I. 1930. *J. Santer.*

Nabożeństwa.

Dnia 9 lutego w V n. po Epifanji.

O g. 9 r. nab. w kaplicy szpitalnej Ks. Loth.

O g. 9 m. 15 nab. szkolne w sali Konfirmacyjnej — Ks. Gloeh.

O g. 11 „ rano nab. główne Ks. prof. Michejda.

O g. 5 pp. nab. wieczorne — Ks. Rüger.

Dnia 13. II. o g. 8 w. nab. biblijne Ks. Gutknecht.

Dnia 14 II. o godz. 9 r. nab. komunijne.

KALENDARZYK T. P. M. E.

Sobota 8 lutego 30 r.	Wieczornica Taneczna Koła Śpiew. „Hejnał" w lokalu „Lutni", ul. Sienkiewicza 8 godz. 22.—
Wtorek 11 „ „	Próba chóru mieszanego godz. 19.30
Piątek 14 „ „	Próba chóru mieszanego 19.30

Na dorocznym balu Komitetu Pań Opiekunek w sali Ratuszowej dnia 18 lutego r. b. przyjęli łaskawie obowiązki gospodyń gospodarzy:

Pp. prez. Juljuszowa Burschowa, Drowa Emilowa Burschowa, Wilhelmowa Boyowa, mjr. Ciborowska, Janowa Deinhardtowa, Janowa Gowrychowska, Gustawowa Grams, mec. Adela Franio, Ludwikowa Hartfielowa, mec. Karolowa Littererowa, Klementyna Marschlowa, Gustawowa Palowa, Edmundowa Pinkwartowa, Wilhelmowa Pankratzowa, Gustawowa Rosnerowa, Zofja Rudolfowa, profesorowa Serinjowa, Julja Schweitzerowa, Januszowa Szczepańska, Drowa Aleksandrowa Szyndlerowa, Irma Weigle, Emilowa Weigle, Paulina Wasilew, Zofja Wahlowa, Erykowa Ziegler.

Dr. Emil Bursche, sen. Józef Eoert, Stefan Bibrich, Juljan Foeller, ks. senior Feliks Gloeh, Ryszard Goller, Edwin Huber, Gustaw Jeute, Edmund Pinkwart, Adolf Schweitzer Dr. Aleksander Schweitzer, Wilhelm Weigle, Emil Weigle, Eryk Ziegler.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 4 złote 50 gr.; miesięcznie 1 złoty 50 gr.. Wpłacać można w administracji. — Kancelarja Zboru codziennie od 9—3 i 3—5, telefon 8-26. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4, m. 4, tel. 310-15

Za Redakcję: Ks. FELIKS GLOEH Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Zakłady Graficzne B. Pardecki i S-ka. z o. o. Warszawa, Pańska 4.